Noce i dnie
na ziemi dobrzyńskiej

W dotychczasowej literaturze regionalnej oraz na portalach internetowych, szczególnie tych reklamujących uroki województwa kujawsko-pomorskiego, można odnaleźć informacje na temat pobytu znanej pisarki Marii Dąbrowskiej w Płonnem, na terenie obecnego powiatu golubsko - dobrzyńskiego.

Po zapoznaniu się z ich treścią doszedłem do wniosku, że zawierają one wzajemne sprzeczności, co do szczegółów związanych z pobytami pisarki na ziemi dobrzyńskiej, a przede wszystkim ich ewentualnej inspiracji na ostateczną wersję powieści „Noce i dnie". Według jednych autorów, to właśnie Płonne miało być pierwowzorem powieściowego Sarbinowa, a jak twierdzili drudzy to interpretacja bez potwierdzenia w rzeczywistości i jednocześnie wskazywali Russów k/Kalisza.

Autorzy dotychczasowych publikacji podawali różne wersje. Popełnili błędy w zakresie ilości pobytów, a nawet lat, w których pisarka przebywała na ziemi dobrzyńskiej.

Moim zamiarem nie było wytykanie błędów, ale po raz pierwszy uporządkowanie informacji, w oparciu o szczegóły, które były dotąd znane tylko w kręgu rodzinnym pisarki. Sprawą nadrzędną było podanie nowych faktów z życia pisarki, a nie powielanie wzajemnie sprzecznych informacji związanych z jej pobytami w Płonnem.

Głównym celem przyświecającym moim dociekaniom było znalezienie odpowiedzi na pytania stawiane przez genealogów amatorów.

Czy obrazy lat minionych z przełomu XIX i XX wieku ukazane w powieści oraz jej ekranizacji upoważniają do postrzegania powieściowych folwarków w Sarbinowie lub Krępie jako miejsc życia i pracy naszych przodków?

Czy całokształt życia wiejskiego ukazanego w powieści „Noce i dnie" to życie mieszkańców Płonnego, a tym samym terenów wiejskich ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIX i XX w.?

Na zakończenie muszę dodać, że w trakcie zbierania przeze mnie materiałów do artykułu znajoma polonistka podkreśliła fakt wycofania tego tytułu z listy lektur szkolnych. Tym samym zaakcentowała ewentualne utrudnienia w odbiorze treści powyższego tekstu, szczególnie przez młodsze pokolenie czytelników. Nie zważając na to, licząc na dobrą znajomość literatury polskiej wśród naszych stałych gości portalowych, zapraszam do lektury oraz dyskusji na ten temat.

Redaktor, listopad 2011r.

Osiem kilometrów na wschód od Golubia-Dobrzynia, na terenie obecnej gminy Radomin, w województwie kujawsko-pomorskim, leży wieś sołecka Płonne.
Określając dokładne położenie oraz charakterystykę Płonnego w latach dwudziestych XX wieku posłużę się cytatem zapisków Marii Dąbrowskiej;
„ …dużego majątku położonego nad malowniczą rzeką Drwęcą w pobliżu tąż samą rzeką tylko przedzielonych miasteczek Dobrzynia i Golubia i o godzinę drogi koleją od Torunia.”
„Wieś i majątek Płonne rozłożone były na ślicznych wzgórzach, jedno z nich, porosłe kilkusetletnimi modrzewiami chronione były jak zabytek. Majątek miał lasy mieszane, przeważnie liściaste, cudownie urozmaicone, bogate w grzyby i jagody. Wieś była duża, z kościołem, szkołą, strażą ogniową, paru sklepami, piwiarnią itp. Dwór spalił się był dawniejszymi już czasy, we wspaniałym parku stała tylko mało zajmująca oficyna, przyozdobiona zielenią i dobudowanym do niej tarasem. Stachowie mieszkali w dużym budynku folwarcznym, jedną stroną wychodzącym na park, drugą na olbrzymie podwórze. Okolica była istotnie bardzo bogata w warianty melodyjne i lubiła śpiewać. Nigdzie indziej (poza kresami wschodnimi) nie słyszałam tak często zbiorowego śpiewu przy powrocie od pracy albo na polu „grania” z tańcami i śpiewami odbywały się niemal codziennie i we wsi i w czworakach dworskich.”



Widok ogólny jednego ze wzgórz z kościołem parafialnym (fot.redakcja).

Na przełomie XVII i XVIII wieku dobra Płonne weszły w posiadanie rodziny Dziewanowskich, którzy byli ich właścicielami do 1818 roku, kiedy to Dominik Dziewanowski sprzedał je Melchiorowi Piwnickiemu. Kolejny właściciel brał czynny udział w powstaniu listopadowym i w wyniku reperkusji w 1835 r. dobra Płonne zostały skonfiskowane i przeszły na własność Skarbu Królestwa Polskiego.
Od 1839 r. właścicielem dóbr Płonne został Ignacy Łempicki, przedstawiciel rodu pieczętującego się herbem Junosza oraz pochodzącego z ziemi zakroczymskiej. W 1918 r.

zmarł Józef Łempicki, który pozostawił po sobie jedno dziecko o czworgu imion; Ludwik Karol Henryk Feliks. Na mocy testamentu zaledwie 13-letni Ludwik został jedynym spadkobiercą i z uwagi na jego niepełnoletność majątkiem zarządzała Rada Opiekuńcza reprezentowana przez mecenasa Adolfa Suligowskiego.
Od 1924 roku bezpośredni nadzór nad majątkiem Płonne sprawował zatrudniony przez opiekuna prawnego zarządca Stanisław Hepke mąż Heleny z domu Szumskiej, która była rodzoną siostrą Marii Dąbrowskiej, o dwa lata od niej młodszą.
W miesiącach letnich w Płonnym przebywała matka Heleny Hepke i Marii Dąbrowskiej - Ludomira Szumska. Na stałe mieszkała w Białymstoku u swojej trzeciej córki Barbary. Co roku jedna z córek towarzyszyła matce w podróży na wakacje do Płonnego lub w drodze powrotnej do Białegostoku. Wobec tego Maria Dąbrowska przyjeżdżała do Płonnego nie tylko w odwiedziny do swojej siostry Heleny i jej rodziny, ale również do przebywającej tam czasowo swojej matki Ludomiry z Gałczyńskich Szumskiej. Jako że rodzina zarządcy folwarku Płonne zamieszkiwała w małym – ciasnym służbowym mieszkaniu (dwa pokoje z sienią przerobioną na kuchnię) i jeszcze w czasie wizyt Marii jednocześnie gościła matkę, dlatego pisarka początkowo była zakwaterowana w budynku szkolnym, a od czasu pobytu sierpniowego w 1926 roku wynajmowała izbę u miejscowej rodziny chłopskiej Chmielewskich.
Szwagier M.Dąbrowskiej nie mógł otrzymać większego lokum z uwagi na złą sytuację mieszkaniową w majątku, którą pogarszał jeszcze fakt zamieszkiwania na jego terenie dodatkowych osób powiązanych z właścicielem.
Kilkadziesiąt lat wcześniej dwór uległ spaleniu. Ojciec Ludwika około 1915 roku planował budowę nowego pałacu, zgromadził nawet w tym celu materiały budowlane, ale I wojna światowa uniemożliwiła to przedsięwzięcie. Po prostu, okupanci niemieccy zarekwirowali przeznaczone na ten cel materiały budowlane. Złe warunki lokalowe rodziny Hepke nie miały szans na poprawę z uwagi na skomplikowane relacje rodzinne wytworzone przez nieżyjącego już ojca Ludwika Łempickiego. Spowodowały one stałą obecność i zamieszkiwanie na terenie majątku trzech ex-dam jego serca, nawet po jego śmierci.

W Płonnem Maria Dąbrowska przebywała sześciokrotnie w latach 1925-1929. W jednej publikacji wspomina się o krótkim pobycie również w sierpniu 1935 roku, w czasie podróży tygodniowej do brata Bogumiła w majątku Rogoźno pod Grudziądzem. Jednakże ta wizyta, jeżeli w ogóle miała miejsce, nie wpłynęła na ostateczną wersję powieści „Noce i dnie", którą wydano drukiem kilka lat wcześniej.

Pierwszy pobyt z drugiej połowy września (pomiędzy 12 a 27) 1925-go roku związany był z zabraniem stamtąd swojej matki i towarzyszeniu jej w podróży przez Warszawę do miejsca zamieszkania w Białymstoku. W czasie tygodniowego pobytu pisarka zamieszkała w budynku miejscowej dwu oddziałowej szkoły powszechnej. To właśnie wtedy pisarka spacerowała po polach i pobliskim lesie zachwycając się malowniczą okolicą. Szczególnie upodobała sobie jedno ze wzgórz porośniętych kilkusetletnimi modrzewiami, które już wtedy były chronione

jako zabytek przyrody. Z tego właśnie pobytu pozostało pisarce wspomnienie wędrówek po terenach leśnych, które później odbiło się w powieści, jak sama zanotowała w Dziennikach;

... Zabawiłam wówczas u Stachów tydzień, pogoda była zachwycająca i zostało mi z tego powodu błogie wspomnienie samotnych wędrówek po kolorowych lasach, które po tym odbiło się w opisie spacerów pani Barbary z Piotrusiem po lasach Krępy.



Widok ogólny pomnika przyrody „Góra Modrzewiowa" (fot.redakcja)

W roku następnym M. Dąbrowska dwukrotnie przebywała w Płonnem. Pierwszym raz w maju, z krótką wizytą spowodowaną przywiezieniem matki na wakacje. Niekorzystna wówczas pogoda (zimno i deszczowo) nie sprzyjała wycieczkom, a nawet spowodowała nieopuszczanie przez nią mieszkania siostry.
Drugi pobyt tego roku przypada na przełom sierpnia i września (pomiędzy 17 sierpnia i 4 września). Wtedy pisarka przeżywała ciężkie chwile w swoim życiu spowodowane ubiegłoroczną śmiercią męża, Mariana Dąbrowskiego i w kwietniu tego roku (1926r.) - jego brata Józefa, który otaczał ją opieką po stracie męża.
Według wspomnień siostrzenicy, pisarka, zamyślona i melancholijna, krążyła po polach. Zbierała polne kwiaty i kłosy zbóż, a po powrocie stroiła nimi fotografię męża, stojąca na stoliku w jej pokoju. Nocami dręczyły ją niepokoje i rozpacz. Zrywała się z krzykiem, wzywając zmarłego. Stan psychiczny pisarki zaniepokoił rodzinę tak dalece, iż z inicjatywy matki przebywającej wówczas w Płonnem, młodsza siostra Helena również nocowała w wynajętej izbie u rodziny Chmielewskich.
W dziennikach odnajdujemy zaledwie kilka zdań na temat tej rodziny;

„ Gospodarz Chmiel krzyczy na dzieci; - „To są dzieci. Toć cielęta nie wyprowadzone. On się tu stroi, a krowy głodne stoją. To jest podlecka robota. Ni mom cierpca do takich dzieci". Rano Chmiel budzi chłopców swoich: -„Wstajać, kawalerka! Co, ty śpisz? Jak casz spać, to idzieta na wieś, a jak wstajać, to śpita do południa. To są dzieci. To jest robota. To podlecka robota. Krowy nie wygnane. Cielęta stojom na podwórzu. A one śpiom".

Kolejny krótkotrwały pobyt związany zapewne z przywiezieniem matki na wieś miał miejsce również w czerwcu (pomiędzy 27 a 29) 1927 r. i była to ostatnia wizyta, związana z towarzyszeniem jej w letnich wyjazdach na wieś, gdyż matka pisarki zmarła w grudniu tego samego roku.

W 1929 roku M.Dąbrowska odwiedziła rodzinę siostry dwukrotnie, pierwszy raz w marcu (pomiędzy 4 a 11), kiedy to miała możliwość obserwacji życia wiejskiego zimą, której srogość porównywała do zimy syberyjskiej.

Jednakże najważniejszy dla twórczości pisarki okazał się drugi pobyt latem 1929 r. (po 28 czerwca do 11 sierpnia). W czasie tego najdłuższego pobytu w Płonnem ponownie zamieszkała u gospodarza Chmielewskiego. Jego chata była położona na pagórku w szeregu innych chat z widokiem na wiejski kościół i tzw. Modrzewiową Górę, na którą lubiła chodzić. W Dziennikach pisarka zanotowała: *„ Płonne 9 VIII 1929 piątek ... napisałam tu dwie nowele (pamiętam, że napisałam tylko jedną, a mianowicie „Bibliotekarka" – później zatytułowana „Panna Winczewska", wysnutą z mojej udręki z biblioteką im. Mariana w Cytadeli – przypis z 1943r.) i kilka rozdziałów drugiego tomu, którego właściwie koncepcja dopiero teraz się przede mną o tyle o ile wynurzyła. Zrezygnowałam z tej olbrzymiej całości, nie podołam temu, będzie to jedynie opowieść pt. „Bogumił i Barbara", a jej dwie części zawrą się być może w jednym, nieco grubszym, tomie. Oprócz rzeczy, które napisałam, wywożę stąd huk notatek i koncepcję powieści psychologiczno-kryminalnej…"*

Wobec treści notatek pisarki nie można przejść obojętnie i ewentualnie próbować marginalizować jej pobyty w Płonnem oraz ich bezpośrednie oddziaływanie na proces twórczy nad ostateczną wersją powieści „Noce i dnie". Na uwagę zasługuje fakt, że jeszcze nawet pod koniec czerwca tego samego roku, tj. przed przyjazdem do Płonnego, odnajdujemy w Dziennikach wpis, z którego wynika, że pisarka przechodziła udręki związane z brakiem pomysłu na kolejne sceny w powieści i utratą wiary we własne siły pisarskie, co jest kolejnym dowodem na ożywczy pod względem weny twórczej wpływ pobytu w Płonnem;

„ *… ale ja chyba nie wrócę do Niechciców lub też rozbiję temat na kilka odrębnych powieści. I czy, mój Boże, napiszę coś w międzyczasie. Rzuciłam się od kilku dni do nowel, dwie mam już gotowe".*



Głaz z tablicą pamiątkową poświęconą pisarce na terenie szkoły w Płonnem (fot.redakcja).

Potwierdzeniem tego twórczego pobytu w Płonnem są wspomnienia Danuty Kelch siostrzenicy M.Dąbrowskiej – córki Stanisława Hepke i Heleny Szumskiej, która tak opisała pobyt pisarki w 1929 r.:

„ Odwiedzałam wtedy Maryjkę. Do jej pokoju wchodziłam zawsze z pewnego rodzaju nabożeństwem. Stół był zasłany arkuszami papieru. Maryjka wówczas dużo pisała, były to przeważnie opowiadania. Narodziła się tam też koncepcja wielkiej powieści. Podczas jednego ze spacerów rzekła do mnie: „wiesz zdecydowałam się na imię bohaterki – będzie to Agnisia”. Oczywiście o Barbarze i Bogumile już nie mówiła. Te postacie były znane w rodzinie z wcześniejszej napisanej powieści „Domowe progi”.

Kolejne dowody istotnego wpływu pobytów pisarki w Płonnem na obrazy przedstawione w jej największej powieści odnajdziemy w uzupełnieniach Dzienników z lat 1917-1935.

W podsumowaniu pobytów w Płonnem pisarka ujawniła;

Hela, która ma ogromny dar obserwacyjny i świetnie opowiada, wtajemniczała mnie nadto w historię każdej niemal rodziny czy to z czworaków czy ze wsi włościańskiej, gdyż z tzw. „ludźmi” Stachowie byli zawsze blisko i dobrze, a Hela znała ich losy aż do najpoufniejszych szczegółów. Były to wszystko rzeczy tak pasjonujące i wzruszające, że czasami brała mnie pokusa, żeby kupić sobie w Płonnym grunt, zostać tam na resztę życia i ograniczyć się do snucia stamtąd tylko wątku mojej pracy twórczej. Wystarczyłoby go na twórczość najbardziej płodnego i największej miary pisarza. Skończyło się jednak tylko na tym, że niektóre motywy Płonneńskie weszły ubocznie do „Nocy i Dni” oraz do noweli „Ksiądz Filip”.

Najważniejszy, według mojej opinii, dowód pozwalający jednoznacznie odpowiedzieć na postawione na wstępie tego artykułu pytanie odnajdujemy w prywatnym liście pisarki do Janusza Odrowąż Pieniążka datowanym na dzień 18 października 1963 roku.
… kiedy bywałam w Płonnem, mam stamtąd trochę fotografii rodzinnych przez moja siostrę. Miejscowość była ślicznie położona (niedaleko Szafarnia) – i posłużyła mi jako krajobraz Krępy - - mieszkanie ówczesne mojej siostry – to pierwsze mieszkanie Barbary i Bogumiła – cofnięte wstecz o pól wieku prawie…

Na podstawie przytoczonych argumentów uważam, że jesteśmy upoważnieni, aby oczyma wyobraźni przenosić obrazy utrwalone w „Nocach i dniach", na ówczesną rzeczywistość życia wiejskiego ziemi dobrzyńskiej. W tym konkretnym przypadku możemy zastosować tego typu analogie.
Warunki życia i pracy oraz stosunki społeczne przedstawione w opisach powieściowego folwarku Krępa odpowiadają poszukiwanym przez nas obrazom dotyczącym całokształtu życia naszych przodków.
Jednakże w całej tej uczcie - działaniu poznawczym genealoga pamiętać należy, że Płonne jest pierwowzorem tylko powieściowego folwarku Krępa, a obrazy Sarbinowa odnajdziemy w rodzinnej miejscowości pisarki w Rusowie na ziemi kaliskiej.

Źródła:
1.Maria Dąbrowska, Dzienniki 1914-1925, Czytelnik – Warszawa 1998,
2.Maria Dąbrowska, Dzienniki 1926-1935, Czytelnik – Warszawa 1999,
3.Maria Dąbrowska, Dzienniki 1914-1965, tom 3, 1935-1936 oraz Uzupełnienie Dzienników z lat 1917-1935, Polska Akademia Nauk, Warszawa 2009,
4.Danuta Kelch, Wspomnienia siostrzenicy Marii Dąbrowskiej, Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej - Kalisz 2002,
5.Piotr Gałkowski, Genealogia ziemiaństwa ziemi dobrzyńskiej XIX i XX wieku, Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie – Rypin 1997,
6. Ryszard Kowalski, Gmina Radomin, Zarys dziejów i walory turystyczno-krajoznawcze, Toruń 2004,
7.List Marii Dąbrowskiej do Janusza Odrowąż Pieniążka z 13 października 1963r.,
8.Korespondencja autora z Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie.